

Michał Szczerba:
Można wreszcie
prezydentowi
pokazać
czerwoną kartkę
str. 4



Rekord w sejmiku:
Koalicja Obywatelska
bierze aż 14 mandatów.
PiS ma 10 radnych,
a Trzecia Droga – 6
str. 8



Zastal Zielona Góra
utrzymał się
w ekstraklasie
koszykarzy
str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 12 (92)
19-25 kwietnia 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Marcin Pabierowski:
Wierzę w zielonogórczan
i Zieloną Górę
str. 7



Piotr Wilczewski:
Chcemy skupić się na realizacji
miejskich inwestycji zgodnie
z planowanym terminem
str. 5



POŻAR W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM! Spłonął dach Akademii im. Jakuba z Paradyża...

Na szczęście, w pożarze gorzowskiej Akademii im. Jakuba z Paradyża nikt poważnie nie ucierpiał, ale dwa zabytkowe budynki będą wyłączone z użycia nawet przez kilka lat, a ich odbudowa pochłonie dziesiątki milionów złotych.

Uczelnia deklaruje jednak, że nie zdeorganizuje to jej pracy.

– Jako uczelnia musimy pracować, wydział humanistyczny będzie przeniesiony. Remont będzie bardzo kosztowny i liczę na wsparcie finansowe władz regionu i rządu. Liczę, że nie zostawią nas na tym pogorzelnisku samych – komentuje prof. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, rektor AJP.

str. 3

W NUMERZE

Szymon Waligórski
nowym konsultantem
ds. kardiochirurgii
str. 2

Koalicja Obywatelska
rozdaje karty
w radach miasta w obu
lubuskich stolicach
str. 6

Felieton o dwóch
takich, co przegrali
pierwszą turę
str. 9

X X **KTO** X X X X X **TEN SIĘ** X X X X X
X X **GŁOSUJE** X X **LICZY** II TURA 21.04.2024 X

Szymon Waligórski nowym konsultantem w dziedzinie kardiologii

Dr n. med. Szymon Waligórski został lubuskim konsultantem w dziedzinie kardiologii. Powołanie podpisał i wręczył mu wojewoda Marek Cebula. To otwiera drogę do skutecznej walki o kontrakt dla gorzowskiej kardiologii.

Doświadczenie i wiedza

– Bezpieczeństwo zdrowotne Lubuszan jest dla mnie bardzo ważne, dlatego bardzo się cieszę, że będziemy mogli razem współpracować, a pana sukces będzie naszym sukcesem – podkreślał wojewoda Cebula.

– Dla mnie to nie tylko wielki zaszczyt, ale też wyraz uznania dla dotychczasowej pracy i zaangażowania w rozwój kardiologii. Jestem przekonany, że moje doświadczenie i wiedza przyczynią się do rozwoju kardiologii i poprawy opieki zdrowotnej w województwie – mówił nowo powołany konsultant.

Mniej niż średnia krajowa

Od wielu miesięcy nierozwiązanym tematem w obszarze lubuskiej służby zdrowia jest kwestia otwarcia oddziału kardiologii Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

Nowo powołany konsultant podkreśla: – W Gorzowie Wlkp. jest miejsce na oddział kardiologiczny, a Lubuszanie takiego oddziału potrzebują i oczekują go. Za powstaniem kardiologii stoją także dane, według których w województwie lubuskim jest o wiele mniej łóżek i wykonywanych jest mniej operacji kardiologicznych niż średnia krajowa. A problemy pacjentów, zwłaszcza tych z północy województwa, potęgują się m.in. na skutek wykluczenia komunikacyjnego.



Dr n. med. Szymon Waligórski (z prawej) i wojewoda Marek Cebula

Przypomnijmy, że poprzednim konsultantem wojewódzkim w tej dziedzinie był Romuald Cichoń, jednocześnie pełniący obowiązki szefa ośrodka kardiologicznego w Nowej Soli, jedyne, który ma kontrakt z NFZ na usługi kardiologiczne w naszym regionie.

Dr Waligórski jest kardiologiem z wieloletnim doświadczeniem. Dyplom lekarza otrzymał w 1989 roku w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. W 1998 roku uzyskał stopień doktora nauk medycznych, a specjalizację z kardiologii – w 2005. Doświadczenie zawodowe pozyskiwał w Klinice Kardiologii Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie oraz ośrodkach kardiologicznych w Wielkiej Brytanii. Jest autorem lub współautorem kilkunastu prac naukowych.

Katarzyna Kozińska

Sztuczna inteligencja pomaga leczyć Lubuszan

Lubuskie w światowej awangardzie! Projekt MedBrain L w przełomowy sposób łączy dwie specjalizacje województwa: ochronę zdrowia i innowacyjne technologie. Sztuczna inteligencja radykalnie skróci czas od diagnozy do leczenia.

Marszałek Marcin Jabłoński podkreślał na konferencji prasowej poświęconej MedBrain, że rozwijanie nowoczesnych technologii powinno mieć praktyczny wymiar, by mogli z nich korzystać mieszkańcy.

– Doszliśmy już do etapu, gdy możemy pochwalić się wymiernymi efektami stosowanych rozwiązań – mówił. – Tu mamy skupione to jak w soczewce. Wykorzystanie nowoczesnych technologii, bardzo zaawansowanej sztucznej inteligencji, pozwala wspierać dbanie o zdrowie mieszkańców naszego województwa. Pacjenci mogą poddawać wyniki swoich badań ocenie sztucznej inteligencji, a później konsultować to ze swoim lekarzem. To z pewnością przyspieszy przychodzenie pacjentom z pomocą.

Dla lekarzy i dla pacjentów

O genezie i korzyściach MedBrain opowiadał Wojciech Olszewski, dyrektor Biura Projektów Własnych i Społeczeństwa Informacyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. Na początku zaznaczył, że u podstaw przedsięwzięcia była idea, by zawalczyć o dwie cenne rzeczy: zdrowie i czas.

– Algorytmy sztucznej inteligencji pozwalają nam przyspieszyć proces medyczny od diagnozy do podjęcia leczenia. Dziś pacjent czeka na opis zrobiony przez lekarza kilka tygodni, a nawet miesięcy. Robiąc projekt MedBrain, chcieliśmy ten czas maksymalnie skrócić. Dziś ten proces może zająć 15-20 minut, kiedy pacjent wrzuci swoje zdjęcie płuca i dowie się, czy algorytmy pokażą dużo „czerwonych miejsc” – wyjaśniał.

Mechanizm jest wdrażany w szpitalach w Gorzowie, Zielonej Górze i Torzymiu. W przyszłości ma objąć też szpitale powiatowe.

– Jako pierwsi w Polsce udostępniamy ten mechanizm badania swoich zdjęć pacjentom – podkreślał Olszewski. – To pacjent sam może wgrać zdjęcia do naszego systemu i zobaczyć, co tam w środku się dzieje. U uruchomiliśmy już pierwszy moduł z dziedziny pulmonologii, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by udostępniać to w kolejnych zakresach.

Rozwiązanie to początkowo miało dotyczyć mammografii. Później, w dobie pandemii, zostało rozszerzone o pulmonologię. Po sygnałach płyną-



Uczestnicy konferencji prasowej poświęconej MedBrain L. Od lewej: Wojciech Olszewski, Marcin Jabłoński i Jakub Musiałek

cych z branży do pakietu dorzucono także badania tomograficzne głowy.

Kilka minut zamiast kilku tygodni

W konferencji uczestniczył też Jakub Musiałek, członek zarządu Pixel Technology, generalnego wykonawcy projektu. Zaprezentował trójwymiarowy obraz płuc anonimowego pacjenta z Torzymia, gdzie sztuczna inteligencja znalazła szereg zmian. Co

jego pracy, także po ciężkiej nocy czy na początku kariery, gdy pierwszy raz w życiu widzimy dany przypadek. A sztuczna inteligencja takich przypadków widziała już tysiące – komentował.

– W tej chwili lekarze decydują o całym procesie diagnostyki. Ja marzę o sytuacji, w której lekarze będą widzieli w AI partnera. A dzięki temu pacjent będzie dostawał wyniki szybciej. Proszę sobie wyobrazić, że są re-

giony w Polsce, gdzie czeka się trzy tygodnie na opis badania – mówił Musiałek.

W Lubuskim już 14 tys. pacjentów przeanalizowano za pomocą AI.

Projekt MedBrain L to koszt 8 mln

zł, z czego większość pochodzi z funduszy unijnych. – To element dużego projektu dotyczącego utworzenia w Gorzowie Lubuskiego Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych. Nazwa skomplikowana, ale to będzie miejsce, gdzie znajdzie się baza dla tych wszystkich danych, odporna na wojnę hybrydową czy cyberatak. Tam zgromadzone będą urządzenia, na których będzie można oprzeć ten system dostępny dla szpitali i mieszkańców – tłumaczył marszałek Jabłoński.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

obejrzyj wideo



JAKUB MUSIAŁEK: MAMY ALGORYTMY, KTÓRE MAJĄ 97-PROCENTOWĄ SPRAWNOŚĆ. TO WSPOMAGA LEKARZA W KAŻDYM MOMENCIE JEGO PRACY

więcej, znalazła rzeczy, które prawdopodobnie zostałyby przeoczone przez człowieka.

– Radiolog analizowałby płuca. Z kolei AI analizowała w tym samym czasie aortę piersiową czy kręgosłup. Ten pacjent automatycznie powinien być umówiony do ortopedy, bo ma kompresję dwóch kręgów, która za chwilę będzie wymagała operacji, ale jest na takim etapie, że dobra rehabilitacja go uratuje – tłumaczył. – To są też oszczędności dla całego systemu.

Musiałek podkreślał, że na świecie są trzy-cztery firmy zajmujące się tworzeniem sztucznej inteligencji do wspomnianych trzech obszarów. – To nie jest tak, że świat jest daleko przed nami. To my jesteśmy w awangardzie. Udaje nam się z sukcesem robić rzeczy, które wiele lat temu były niewyobrażalne – przekonywał.

– Mamy algorytmy, które mają 97-procentową sprawność. To wspomaga lekarza w każdym momencie

AKADEMIA w płomieniach

Pożar poważnie uszkodził dwa zabytkowe budynki gorzowskiej Akademii im. Jakuba z Paradyża. Władze uczelni szacują straty na blisko 100 mln zł. Mimo tragedii placówka ma pracować w dotychczasowym rytmie. Pomoc w usuwaniu skutków pożaru zadeklarowały zarówno władze województwa, jak i wojewoda.

Ogień na dachu jednego z budynków AJP pojawił się 12 kwietnia, w piątkowe przedpołudnie. Gorzowscy strażacy zgłoszenie otrzymali o 11.30. Pożar w początkowej fazie objął jeden z budynków przy ul. Teatralnej, gdzie trwał remont i prowadzone były prace dekararskie. Ogień w błyskawicznym tempie rozprzestrzenił się także na rektorat. W międzyczasie ewakuowano pracowników zarówno uczelni, jak i sąsiednich jednostek. Zamknięto sąsiednie ulice, wstrzymano ruch pociągów z Dworca Wschodniego.

– Mamy jednostki zarówno państwowej, jak i ochotniczej straży pożarnej. Jest bardzo trudno, ze względu na wysokość budynku i duże zadymienie strażacy nie mogą działać w środku. Na teraz nie można określić przyczyn pożaru – mówił w pierwszej godzinie akcji gaśniczej Arkadiusz Kaniak, rzecznik gorzowskiej straży pożarnej.

Będzie wsparcie województwa

Wsparcie zadeklarował prezydent Jacek Wójcicki. – Jesteśmy w kontakcie z władzami uczelni. Sytuacja jest bardzo trudna i na pewno będziemy chcieli akademii pomóc jak najszybciej – mówił.

Pomoc zadeklarował też

ubiegający się o fotel prezydenta Piotr Wilczewski. „Jestem w stałym kontakcie z wojewodą Markiem Cebulą i marszałkiem Marcinem Jabłońskim. Pozostają również do dyspozycji władze uczelni oraz wszystkich innych instytucji, które będą oczekiwały wsparcia” – napisał w mediach społecznościowych.

– Zarząd województwa podejmie odpowiednie kroki, aby pomóc uczelni. Województwo lubuskie od lat wspiera Akademię im. Jakuba z Paradyża – komentował z kolei marszałek Marcin Jabłoński. Przypomnijmy, że w latach 2020-2024 samorząd województwa wsparł pielęgniarstwo na AJP kwotą 4,2 mln zł.

Dogaszanie budynków trwało jeszcze w sobotę. W akcji uszkodzony został jeden ze strażaków, jednak jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Nawet 100 mln zł strat

Władze akademii wydały oświadczenie, z którego wynika, że budynki przy ul. Teatralnej mogą być wyłączone z użytku nawet przez kilka lat. „Uczelnia mimo tego pracuje dalej, w dotychczasowym rytmie i realizuje przyjęte wcześniej zadania. Wydział Humanistyczny został przeniesiony do kampusu przy ul. Chopi-



Budynki przy ul. Teatralnej mogą być wyłączone z użytku nawet przez kilka lat

na. Administracja w części pracować będzie w budynku nr 5 przy ul. Chopina, w części w budynku przy ul. Kazimierza Wielkiego” – czytamy.

We wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu akademii w sprawie pożaru oraz ogólnouczelniane zebranie wszystkich pracowników.

Uczelnia była ubezpieczona, wykonawca remontu także posiadał ubezpieczenie – był to jeden z warunków przetargu. Władze

AJP szacują, że straty mogły wynieść nawet 100 mln zł.

Apel do Tuska o pomoc

Kampus, który został dotknięty pożarem, to jeden z najstarszych obiektów tego typu w północnej części regionu. – Budynek, w którym najpierw pojawił się ogień, to obiekt z lat 70. XIX wieku. Jest on połączony z zabytkowym budynkiem, który został z kolei zbudowany w roku 1801 – informował Przemysław Słowiński, prorektor

ds. kształcenia AJP.

Prof. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, rektor AJP, nawiązywała do pożaru gorzowskiej katedry z 2017 roku. – To znacznie większa powierzchnia dachu i budynków niż powierzchnia katedry. Remont będzie bardzo kosztowny i liczę na wsparcie finansowe władz regionu i rządu. Liczę, że nie zostawię nas na tym pogorzeliśku samych – komentowała.

Prezydent Wójcicki zaapelował do premiera Donalda Tuska o pomoc finansową i wsparcie w odbudowie blisko 200-letniego budynku. – Naprawa na pewno przekroczy możliwości samorządu. Liczymy na szybką odpowiedź, a stosowne pisma zostaną przekazane w najbliższym czasie – podkreślał w rozmowie z TVN24.

W imieniu rządu wypowiadał się wojewoda Marek Cebula. – Najważniejsze, że nikomu nic poważnego się nie stało. Istniało ryzyko, że zawała się kominy, co mogłoby spowodować ogromne straty. Gdy zostaną dokonane szczegółowe oględziny, będziemy pracować nad konkretną pomocą. Musimy przeanalizować wszystkie informacje jako sztab kryzysowy. Rząd wspiera i będzie wspierał gorzowską uczelnię – zapewnił.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Tak prezydent Gorzowa „przyspiesza inwestycje”

Powielu negatywnych opiniach mieszkańców dotyczących jakości i tempa prac inwestycji prowadzonych przez Gorzowskie Inwestycje Miejskie władze magistratu podjęły decyzję o zmianie w zarządzie tej spółki. Prezydent Jacek Wójcicki poinformował, że z funkcji prezesa został odwołany Dariusz Mleczak, a jego miejsce zajmie Agnieszka Surmacz. Po tej decyzji posypała się lawina komentarzy.

Zmiany w spółce to efekt – jak mówi prezydent Wójcicki – rozmów, które odbył w kampanii z mieszkańcami. Chodziło o tempo i jakość realizacji miejskich inwestycji.

– Agnieszka Surmacz w swojej dotychczasowej pracy dla miasta dała się poznać poprzez realizację strategicznych inwestycji. Gorzowskie Inwestycje Miejskie potrzebują nowego tempa, dlatego wkraczamy w nową rzeczywistość, dokonujemy zmian. Zadania muszą być realizowane szybciej i

sprawniej. Zakończył się etap organizacji spółki, pora wrzucić kolejny bieg – powiedział prezydent Wójcicki.

Zmiany lekiem na całe zło?

Surmacz jest absolwentką Politechniki Szczecińskiej, Wydziału Budownictwa i Architektury. Doświadczenie praktyczne zdobyła m.in. jako kierownik budowy. Z gorzowskim samorządem jest związana od października 2007. Najpierw jako inspektor w Wydziale Inwestycji Urzędu Miasta Gorzowa Wlkp., następnie kierownik, a od 2011 roku dyrektor. W grudniu 2017 prezydent Wójcicki powołał ją na stanowisko wiceprezesa ds. gospodarki, a w lipcu 2021 powierzył funkcję wiceprezesa CRS Słowianka.

– Postawiony cel, jakim był nadzór nad budową Areny Gorzów, Agnieszka Surmacz zrealizowała znakomicie. Jednocześnie zdobyła doświadczenie niezbędne do



Krystyna Sibińska:

**A może zmiana
potrzebna jest
gdzie indziej?**

sprawnego zarządzania spółką prawa handlowego – dodał prezydent Wójcicki.

– Dołożę wszelkich starań, aby tam, gdzie jest to możliwe, skrócić czas realizowanych inwestycji. Jeśli jest problem, jest też rozwiązanie. Deklaruję, że całą moją energię, doświadczenie i zapał spożytkuję, by szukać rozwiązań. Tak, jak w przypadku budowy

Areny Gorzów, którą zrealizowałam. Jakość wykonywanych i realizowanych inwestycji musi rosnąć i iść w parze z dbałością o komfort życia mieszkańców. To od lat moje priorytety, którymi kieruję się, realizując gorzowskie inwestycje – zapewniła Surmacz.

Oficjalnie funkcję prezesa GIM Surmacz objęła 15 kwietnia. Co z poprzednim prezesem? Mleczak jest na wypowiedzeniu. – To bardzo dobry fachowiec, z pewnością łatwo znajdzie zatrudnienie w innym miejscu – mówił prezydent Wójcicki.

Nie kim, tylko jak

Decyzja Wójcickiego tuż przed drugą turą wyborów prezydenckich w Gorzowie Wlkp. jest dla wielu działaczy i polityków zaskoczeniem. W sieci po ogłoszeniu zmian w spółce zawrzało. Głównie w obozie kontrkandydata Wójcickiego, czyli Piotra Wilczewskiego z KO.

„Gdy mieszkańcy Kosynierów Gdyńskich, ulicy Błotnej, Piasków i Chwałęc mają problemy z dojazdem do pracy, dowiezieniem swoich dzieci do szkół, przedszkoli czy na zajęcia, prezydent zwalnia osoby odpowiedzialne za ten bałagan. Inwestycje trzeba planować szybciej i lepiej. Trzeba je nadzorować. Wstyd!” – komentuje Wilczewski na portalu społecznościowym.

„Zmiany personalne w Gorzowskich Inwestycjach Miejskich? A może zmiana potrzebna jest gdzie indziej? Pewien zdolny manager – Piotr Wilczewski – który również duże projekty bez żadnych opóźnień prowadzi w swojej korporacji zajmującej się zieloną energią, zgłosił swój akces. Tyle że to musi być zmiana nie »pod publikę«, ale »przez publikę«. Pamiętajcie o nim 21 kwietnia – nowa energia dla Gorzowa! – pisze na portalu społecznościowym posłanka Krystyna Sibińska.

Katarzyna Kozłowska



Gościem sobotniej konferencji był Michał Szczerba. W niedzielę kandydaturę Marcina Pabierowskiego poparli lubuscy liderzy wszystkich partii tworzących Koalicję 15 października

Zielona Góra zasługuje na więcej!

Coraz więcej środowisk popiera kandydaturę Marcina Pabierowskiego na prezydenta Zielonej Góry. W ostatnich dniach zrobili to także: poseł Michał Szczerba, liderzy partii tworzących Koalicję 15 października w województwie lubuskim czy minister Barbara Nowacka.

Gościem sobotniej konferencji prasowej w Zielonej Górze był najbardziej dociekliwy poseł Michał Szczerba. Nie tylko poparł kandydaturę Marcina Pabierowskiego na prezydenta miasta, ale także dokonał podsumowania, bilansu zamknięcia wszystkich nieprawidłowości i zaniedbań, których dopuścił się obecny prezydent Janusz Kubicki. – Można wreszcie prezydentowi pokazać czerwoną kartkę przy urnie wyborczej 21 kwietnia – skomentował.

– Cieszę się, że jest szansa, żeby porozmawiać poważnie o Zielonej Górze nie tylko w kontekście kampanii wyborczej, ale na serio mówić o tym, co się działo przez ostatnie 18 lat – podkreślił wiceminister rozwoju i technologii Waldemar Sługocki.

Poseł Szczerba: Pierwsza żółta kartka, druga żółta kartka

– Przyjechałem tutaj dla Marcina Pabierowskiego, wesprzeć go przed drugą turą wyborów – tłumaczył poseł Szczerba. – Ale zanim nastąpi czas prezydentury Marcina Pabierowskiego, musimy dokonać bilansu zamknięcia. Te 18 lat, a szczególności ostatnie pięć, to fatalne w skutkach decyzje, to zaniedbania, to nadużycia. I chcę o tym bardzo wyraźnie powiedzieć, ponieważ z posłem Jońskim zajmowaliśmy się kontrolą czasu pandemii. Wtedy usłyszałem również o działalności prezydenta Kubickiego i o tym, co działo się w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Zielonej Górze. Wszyscy prezydenci byli w stanie zabezpieczyć życie i zdrowie seniorów, a w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów był dramat. 108 pensjonariuszy zmarło. Sprawę prowadzi prokuratura, są pierwsze zarzuty i są pierwsze skazania. Ta sprawa będzie do końca wyjaśniona.

– I pomyślałem sobie: to pierwsza żółta kartka dla prezydenta Kubickiego – kontynuował poseł Szczerba. – Ale to, co stało się w ubiegłym roku, o czym słyszała cała Polska, to doprowadzenie do pożaru, do zanieczyszczenia w jednej z zielonogórskich dzielnic... Prezydent miał odpowiedzialność za to, żeby to składowisko materiałów toksycznych, rakotwórczych w odpowiedni sposób zabezpieczyć, usunąć – i tego nie robił. Dzisiaj dowiadujemy się od biegłych sądowych, że 65 hektarów zostało skażo-

nych. To będzie miało wpływ na życie, na zdrowie mieszkańców Zielonej Góry. Pomyślałem sobie: to jest druga żółta kartka, którą mieszkańcy muszą wystawić temu prezydentowi.

Wyrazy poparcia od prezydenta Trzaskowskiego

– Takiej sytuacji Zielona Góra jeszcze nie miała – podkreślał poseł Szczerba. – Fantastyczni radni nowej rady miejskiej, w tym kobiety, na które prezydent Kubicki przez lata nie zwracał uwagi. Kiedy walczyły o swoje prawa, nigdy nie stanął po ich stronie. Kiedy walczyliśmy o praworządność, o wolne sądy, nigdy nie stanął po właściwej stronie. Dzisiaj są nowe możliwości. Zielona Góra zasługuje na więcej.

Poseł Szczerba przekazał także wyrazy poparcia dla kandydatury Pabierowskiego od Rafała Trzaskowskiego, prezydenta Warszawy.

Od KO przez Trzecią Drogę aż po Lewicę

Nazajutrz wspólne poparcie dla kandydatury Pabierowskiego na prezydenta Zielonej Góry wyrazili także liderzy wszystkich partii politycznych tworzących Koalicję 15 października w województwie lubuskim – od Koalicji Obywatelskiej przez Trzecią Drogę aż po Lewicę.

– Dziękuję wspierającej drużynie, od której uzyskałem poparcie. Drużynie, która jest różnorodna, która ma różne wrażliwości, reprezentuje różne środowiska polityczne, za którymi stoją różni ludzie, zielonogórzanie – podkreślał na konferencji prasowej Pabierowski.

– Prezydent powinien być blisko ludzi. Chcę, żeby była realizowana polityka wspól-

notowa dla Zielonej Góry, nie będę dzielił mieszkańców.

Odpowiedzialność za mieszkańców

– Chcemy poprzeć naszego kandydata wspólnie – mówił na początku konferencji wiceminister Sługocki, przewodniczący lubuskiej Platformy Obywatelskiej. Towarzyszyli mu: posłanka Aneta Kucharska-Dziedzic i wicewojewoda Tomasz Nesterowicz z Lewicy, wiceminister edukacji Izabela Ziętka, posłanka Maja Nowak i radny wojewódzki Tomasz Siemiński z Polski 2050, poseł Stanisław Tomczyszyn z PSL, posłanka Elżbieta Anna Polak i Katarzyna Osos z KO, senator Wadim Tyszkiewicz, radni wojewódzcy: Grzegorz Potęga, Sebastian Ciemnoczołowski i Sławomir Kotylak z KO.

– Jako Polska 2050 szliśmy do wyborów z hasłem „Dość kłótni i do przodu”, dlatego stoimy tutaj wspólnie z naszymi koalicjantami i nadal uważamy, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje – zapewniała posłanka Nowak. – Będziemy bardzo mocno wspierać Marcina Pabierowskiego, bo chcemy dobrej zmiany w Zielonej Górze.

Posłanka Kucharska-Dziedzic wspominała, że gdy była radną miejską, bezskutecznie apelowała i błagała prezydenta Janusza Kubickiego, by usunął składowisko w Przy-

lepnie, ostrzegając przed potencjalną katastrofą. – Prezydent miasta bierze odpowiedzialność nie tylko za miasto, ale bierze przede wszystkim odpowiedzialność za ludzi w tym mieście mieszkających, za ich dzieci i za ich przyszłość – mówiła. – Zielona Góra warta jest tego, żeby ludzie w niej żyli bezpiecznie.

Poseł Tomczyszyn podkreślał, jak ważna jest współpraca, która zawiązała się w

czasie tworzenia rządu: – Chcemy po wyborach samorządowych, żeby w zdecydowanej większości sejmiki w podobnej koalicji mogły działać i współpracować dla dobra Polski, ale również liczymy na to, że przeniesie się to w województwie lubuskim na powiaty, które będą mogły współpracować w ramach tej koalicji, jak i duże miasta prezydenckie, dlatego wszyscy jesteśmy za kandydaturą Marcina Pabierowskiego.

Miasto zasługuje na sukces

O zespole wspierającym kandydata mówiła posłanka Osos: – Marcin Pabierowski ma świetnych ludzi w radzie miasta, ale ma także cały sztab przyjaciół – od samorządu województwa lubuskiego poprzez wojewodę lubuskiego, poprzez parlamentarzystów tyłu opcji, poprzez wsparcie ministrów aktualnego rządu. Rządzi się nie samemu, rządzi się z ludźmi.

Senator Tyszkiewicz zapewniał, że całym sercem i mocą popiera kandydata KO, deklarując pełne wsparcie i współpracę w budowaniu lepszej Zielonej Góry, która ma niewykorzystany potencjał. – To jest fajne, piękne miasto. Mam nadzieję, że Zielona Góra dorówna do pierwszej ligi polskich miast, a mieszkańcy będą dumni ze swojego miasta. Zielona Góra zasługuje na sukces – przekonywał.

O tym, że Pabierowski jest też gwarantem tego, że rada miasta będzie współpracowała z prezydentem w sposób optymalny, mówił członek zarządu województwa Grzegorz Potęga: – 14 radnych z KO w radzie miasta i w sejmiku województwa. To również gwarantuje to, że chcemy się rozwijać dalej w sposób systematyczny, odpowiedzialny, bez konfliktów i napięć, bez sztucznie wymyślanych przyczyn.

21 kwietnia decydujące starcie

Wiceminister Sługocki dziękował przede wszystkim mieszkańcom miasta, że tak gremialnie wsparli Pabierowskiego. – To nie koniec batalii o lepszą Zieloną Górę, 21 kwietnia decydujące starcie – apelował. – Bez wątplenia będzie to nowy rozdział w historii Zielonej Góry, lepszej, otwartej, wspólnotowej.



Minister edukacji Barbara Nowacka w poniedziałek poparła kandydaturę Piotra Wilczewskiego w Gorzowie Wlkp. i Marcina Pabierowskiego w Zielonej Górze

Druga tura wyborów samorządowych w Gorzowie Wlkp.

Wilczewski kontra Wójcicki

7 kwietnia w wyborach samorządowych w Gorzowie Wlkp. mieliśmy sensację. Urzędujący prezydent Jacek Wójcicki nie wygrał w pierwszej turze, choć zabrakło niewiele, bo zdobył 49,24 proc. głosów. Do drugiej tury dostał się za to Piotr Wilczewski, kandydat KO, miejski radny – 22,18 proc. poparcia. Obaj byli gośćmi Lubuskiego Centrum Informacyjnego.

Dziękuję mieszkańcom za poparcie i zaufanie. Czeka nas ciężka praca, żeby przekonać do naszego programu jak najwięcej mieszkańców. Zrobimy wszystko, by po 21 kwietnia gorzowianie doczekali się nowego otwarcia – mówi Piotr Wilczewski. – Niestety, duża część mieszkańców nie poszła na wybory, wielką przegraną jest tu frekwencja. Zadaniem nas wszystkich jest przekonanie tych, którzy z tego prawa demokracji nie skorzystali, aby uczestniczyli w drugiej turze. To wielkie wyzwanie i ogromne zobowiązanie.

Wilczewski zwraca uwagę na to, w jaki sposób prowadzi kampanię, że jest wśród ludzi, rozmawia z mieszkańcami na ulicach, osiedlach. – Jeśli wygram, deklaruję, że tak właśnie będzie wyglądała moja prezydentura. Nie zamknę się w budynku urzędu miasta, tylko będę prezydentem wśród mieszkańców i blisko ich spraw. Na ulice nie będę patrzył tylko zza okien auta – zapewnia. A wyniki wyborów do rady miasta, gdzie KO będzie miała 13 mandatów, a ludzie Jacka Wójcickiego tylko sześć, komentuje tak: – Mieszkańcy dali prezydentowi i jego ekipie żółtą kartkę. Pokazali, że chcą reprezentantów, którzy rzeczywiście działają, a nie pozorują działania.

Jaką zatem nową jakość Wilczewski zamierza wprowadzić w Gorzowie? – Chcemy skupić się na realizacji inwestycji miejskich zgodnie z zaplanowanym terminem. Miasto wciąż płaci wykonawcom dodatkowe środki, a terminy się przedłużają. Zmienimy to. Wciąż są jakieś nieprzewidziane kolizje podczas realizacji m.in. dróg. Potem mieszkańcy męczą się, stojąc w korkach. Chcemy kompleksowo dokończyć Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu przy ul. Warszawskiej. Mimo wykonanego remontu obiektu budynku B nadal straszy i nie wiadomo, co dalej z nim. W

udostępionych już klasach jest tak mało miejsca, że uczniowie zajmują miejsca nauczycieli. Jest wiele rozpoczętych inwestycji, które nie mogą się zakończyć od wielu lat – wskazuje kandydat KO.

Wilczewski chce także doprowadzić do powiększenia miasta. – Musimy już dziś rozpocząć dyskusję na ten temat. Jest to konieczne z punktu widzenia znaczenia miasta na mapie Polski i Europy. To decyzja, która zaważy na jego losie przez najbliższe dziesięciolecia. Wspierajmy naszych mieszkańców, również tych, którzy żyją w tzw. obwarunku. Wprowadzmy



Piotr Wilczewski: Nie zamknę się w budynku urzędu miasta, tylko będę prezydentem wśród mieszkańców i blisko ich spraw

kartę miejską ze zniżkami i loterię podatkową – wylicza. I przedstawia kolejne pomysły: – Dzieciaki powinny jeździć do szkoły bezpiecznie i za darmo. Wprowadzimy wieloletni plan remontu w szkołach i przedszkolach i utworzymy wydział medyczny na gorzowskiej AJP.

W kampanii Wilczewskiego jest też punkt „Gorzów – nie wyjeżdżajcie stąd”, skierowany do młodzieży. – Zadbajmy o spędzanie czasu wolnego. W końcu rozwiążemy problem zbyt małej liczby obiektów. Co roku nowy obiekt sportowy, czy to hala, czy boisko. Zadbajmy o rozwój kultury i integracji międzyludzkiej na osiedlach, a nie tylko w centrum. Gorzów to europejskie miasto, które zasługuje na zdrowy i ekologiczny transport, w tym ścieżki rowerowe, park miejski przy ul. Słowiańskiej i miejsca spotkań – przekonuje kandydat KO.

Katarzyna Kozińska

Pierwsze wrażenie mówi, że to słaby wynik, ale na tle całej Polski to najlepszy wynik spośród kandydatów bez zaplecza politycznego, partyjnego – komentuje Jacek Wójcicki. Jako jedną z przyczyn wskazuje niską frekwencję: – Dobra pogoda sprawiła, że mieszkańcy skorzystali z tego i wyjechali odpocząć. Może z takim przeświadczeniem, że Wójcicki i tak wygra. Tak się nie stało. Mam nadzieję na większą frekwencję w drugiej turze, bo im więcej mieszkańców głosuje, tym bardziej wyrazista wygrana. W dużej mierze zagrała

również kwestia ostatnich wyborów parlamentarnych i sukcesu Koalicji Obywatelskiej. Mieszkańcy niejako przenieśli ten sukces na wybory samorządowe. Te wybory są inne, głosujemy bezpośrednio na człowieka, który będzie miastem zarządcą. Moim założeniem od początku było, że chowam głęboko moje poglądy polityczne, staram się odpowiadać na potrzeby wszystkich mieszkańców.

Wójcickiemu do zwycięstwa w pierwszej turze zabrakło 1 proc. głosów. – To jest aż 1 proc. do odpracowania. Jest ogromna mobilizacja, przede wszystkim elektoratu,

który nie poszedł w pierwszej turze głosować. Chcemy też pokazać, że działamy, że jesteśmy w ciągłej zmianie. To wszystko, co się dzieje, rzeczy, które były zaprojektowane jakiś czas temu, wymagają kontynuacji. Prowadzimy rozmowy polityczne, ostatnie zmiany w sejmiku województwa są bardzo pozytywne – ocenia prezydent.

Odnosi się także do składu nowej rady miasta, w której KO ma większość. – 13 radnych Koalicji Obywatelskiej to jest dobry sygnał. Ci radni będą naszymi reprezentantami w rozmowach z sejmikiem województwa,

z zarządem województwa. Tu akurat myślę, że to pozytywne dla miasta – stwierdza Wójcicki. – Zmiana marszałka na jesieni okazała się dla nas bardzo dobrym atutem, nowa rada miasta jest silnie reprezentowana przez Koalicję Obywatelską. To da nam potężnego kopa do działania. Prowadząc rozmowy, czy to z panią posłanką Krystyną Sibińską, czy z marszałkiem Marcinem Jabłońskim, te rozmowy są bardzo pozytywne. Pierwszym sygnałem był milion złotych na filharmonię. Przez kilka lat nie było środków, przy nowym zarządzie województwa pieniądze się znalazły. Podobnie dofinansowanie dla naszych klubów sportowych: Stali czy AZS AJP. Myślę, że w nowej kadencji ta kooperacja będzie bardzo dobra i pozytywna dla Gorzowa.

Kampania Piotra Wilczewskiego to spotkania z mieszkańcami. A jaki jest klucz do sukcesu Wójcickiego? – Ja cały czas rozmawiam z mieszkańcami, od takich niewielkich spotkań w sklepie czy większych imprez organizowanych w mieście. To są codzienne rozmowy, często dyskutujemy o inwestycjach w mieście właśnie w sklepie, z koszykiem na zakupy. Cały czas się uczymy. Kampania wyborcza, wszystkie głosy kontrkandydatów również są dla mnie lekcją – mówi prezydent.

Wójcicki nie jest zwolennikiem powiększenia Gorzowa. – Połączenie gmin z miastem dałoby nam 100 mln w pięciu rocznych ratach po 20, ale również masę problemów. Powierzchnia miasta, jego rozpiętość czy ilość dodatkowych dróg byłaby ogromna. To nie tylko wyciągnięcie pieniędzy z tych gmin, ale tam zostają problemy, które rozwiązują władze tych samorządów. Tak te problemy spadną do miasta – argumentuje.

Katarzyna Kozińska



Jacek Wójcicki: Kampania wyborcza, wszystkie głosy kontrkandydatów są dla mnie lekcją

**CHCEMY SKUPIĆ SIĘ
NA REALIZACJI INWESTYCJI
MIEJSKICH ZGODNIE
Z ZAPLANOWANYM TERMINEM**

**13 RADNYCH KOALICJI OBYWATELSKIEJ
TO JEST DOBRY SYGNAŁ.
TU AKURAT MYŚLĘ,
ŻE TO POZYTYWNE DLA MIASTA**

Koalicja rozdaje karty w radach miasta w obu stolicach

W zielonogórskiej radzie miasta Koalicja Obywatelska będzie miała 14 mandatów, a w gorzowskiej – 13. Biorąc pod uwagę 25-osobowy skład rady, oznacza to możliwość samodzielnego rządzenia. Kto doznał najbardziej dotkliwej porażki w wyborach?

ZIELONA GÓRA

Sensacja, rewolucja, trzęsienie ziemi – to chyba najczęściej używane określenia, opisujące to, co wydarzyło się w wyborach do zielonogórskiej rady miasta, bo takich rezultatów raczej nikt się nie spodziewał. W nowej radzie znalazło się miejsce dla przedstawicieli i przedstawicieli jedynie trzech formacji. Porażka w pierwszej turze wyborów prezydenckich **Janusza Kubickiego** na pewno nie była przypadkowa, choć dla samego prezydenta i jego środowiska niespodziewana. Kubicki ma jednak wciąż szansę, by stanowisko utrzymać, o czym zadecydują wyborcy 21 kwietnia. Jeśli chodzi o wynik wyborczy do rady miasta, to nie można mówić o porażce, trzeba wręcz podkreślać klęskę, jaką poniosły prezydenckie komitety, a tutaj szansy na drugą turę już nie będzie...

KO z samodzielną większością

Wyniki wyborów do rady miejskiej oznaczają, że zielonogórzanki i zielonogórzanie nie tylko chcieli zmiany, ale oczekiwali zmiany absolutnej. Kandydaci związani z prezydentem Kubickim zobaczyli czerwoną kartkę, co doprowadziło do tego, że samodzielną większość w kolejnej kadencji jest po stronie Koalicji Obywatelskiej, która liczyć może na 14 mandatów. Dziewięć mandatów KO będzie debiutantami, a sześć z nich to kobiety. Sytuacja może się jeszcze zmienić, gdy **Marcin Pabierowski**



Koalicja Obywatelska ma powody do radości. W Zielonej Górze i Gorzowie może rządzić samodzielnie

zostanie prezydentem – wtedy jego miejsce w radzie przypadnie kolejnej debiutantce. Względem wyborów w 2018 roku KO zyskała w radzie siedmiu reprezentantów.

Stanu posiadania nie zmieniło PiS, które podobnie jak przed sześcioma laty wprowadziło do rady miasta pięć przedstawicieli.

Chytry dwa mandaty traci?

Niejednokrotnie w kampanii wyborczej podnoszony był temat dwóch komitetów związanych z prezydentem Kubickim, które równolegle „rywalizowały” w wyborach do rady miejskiej. Abstrahując już od kwestii prawnych takiego rozwiązania, o których wypowiedziała się PKW, a sprawa została skierowana do prokuratury, to wielu doszukiwało się logicznego i matematycznego sensu w tym rozwiązaniu, zwracając uwagę, że głosy się podzielią, co nie jest bez znaczenia przy metodzie d'Hondta. Ludzie Kubickiego byli

jednak przekonani o tym, że ten zabieg przyczyni się do samodzielnej większości w radzie. Nic bardziej mylnego.

Weryfikacja tego ruchu była błyskawiczna, bo powyborcza noc przyniosła niemałe zdziwienie. KWW Janusz Kubicki wywalczył jedynie sześć mandatów, a KWW Zielona Góra 2050 nie będzie miał żadnego przedstawiciela w radzie.

Matematyka i logika zwyciężyły nad zbyt dużą pewnością siebie. Prosta zabawa z metodą d'Hondta wykazała, że jeden komitet, nie dwa, zapewniłyby drużynie Kubickiego osiem, a nie sześć mandatów, co pozwoliłoby po raz kolejny współrządzić miastem z PiS. A tak KO ma 14 szabel, Kubicki – 6, PiS – 5. Nie chce być i nie będzie inaczej. Do 2029 roku.

GORZÓW WLKP.

Jaka będzie nowa Rada Miasta Gorzowa Wlkp.? Koalicja Obywa-

telska będzie miała 13 radnych, KWW Jacka Wójcickiego sześciu, o jednego mniej Prawo i Sprawiedliwość, a Trzecią Drogę będzie reprezentowała jedna radna.

Ostrouch bez mandatu

Radnymi KO (38,54 proc. poparcia) zostali: **Marta Krupa**, **Jakub Derech-Krzycki**, **Ireneusz Maciej Zmora**, **Izabela Piotrowicz**, **Halina Kunicka**, **Paulina Szymotowicz**, **Anna Kozak**, **Robert Surowiec**, **Jerzy Synowiec**, **Jerzy Sobolewski**, **Grzegorz Iganowicz**, **Milena Surowiec-Sikora** i **Piotr Wilczewski**. Radni PiS (21,6 proc.): **Tomasz Rafalski**, **Jarosław Porwich**, **Roman Sondej**, **Krzysztof Kielec** i **Sebastian Pieńkowski**. Radni KWW Jacka Wójcickiego (16,7 proc.): **Cezary Żołyński**, **Albert Madej**, **Maciej Buszkiewicz**, **Piotr Paluch**, **Maria Szupiluk** i **Jan Kaczanowski**. Radna Trzeciej Drogi (9,35 proc.): **Marta Bejnar-Bejnarowicz**.

Miażdżąca przewaga KO oznacza, że to ten klub będzie rozdawał karty. PiS nie ma z kim tworzyć opozycji.

W klubie KO pojawi się wielu radnych debiutantów. Były prezes żużlowej Stali – Zmora, społeczniczka Krupa czy córka Roberta Surowca – Milena. Jeśli chodzi o przeliczanie głosów na mandaty, to przegranym w tym klubie może czuć się **Jerzy Ostrouch**. 528 głosów, choć to dobry, bo 19. wynik, nie dało miejsca w radzie. Do polityki wraca za to doświadczony **Derech-Krzycki**.

Płonne nadzieje PiS

Najwięcej wyborczych plakatów w Gorzowie i największe nadzieje PiS były pokładane w mandacie dla **Marty Surmacz-Buszkiewicz**. 738 głosów, czyli 15. wynik do rady, także nie przełożyło się na wyborczy sukces. Klub partii w radzie zasiliła za to **Porwich**, były doradca wojewody **Władysław Dajczaka**.

Prezydencki komitet wprowadzi sześć radnych, czyli mniej niż w poprzedniej kadencji. Zdebiutuje samorządowiec **Buszkiewicz**, aktor gorzowskiego teatru **Żołyński** czy **Szupiluk**, związana z zespołem **Mali Gorzowiacy**, która weszła do rady, zdobywając za ledwie 336 głosów.

Trzecia Droga wprowadzi jedynie doświadczoną i zaprawioną w boju **Bejnar-Bejnarowicz**. Pytanie, z kim będzie jej bliżej współpracować, bo samodzielnego klubu jedyna radna przecież nie utworzy.

Katarzyna Kozłowska
Adrian Stokłosa

Maciej Buszkiewicz nowy radny w Gorzowie

Z uzyskania mandatu jestem bardzo zadowolony. Mandat mój ważył się do ostatniej chwili, chcę podziękować za wszystkie 440 głosów, które uzyskałem. Nie jest tajemnicą, że jestem człowiekiem, który uwielbia sport i interesuje się kulturą. Myślę o pracy w Komisji Kultury, Sportu i Promocji. Z racji posiadanego wykształcenia, jestem licencjonowanym zarządcą nieruchomości, chciałbym zająć się również gospodarką i rozwojem. Praca w tej komisji również byłaby odpowiednią dla mnie. To są sprawy, którymi chciałbym się zajmować przez najbliższe pięć lat w mieście. Oczywiście, pamiętam z jakim programem wyborczym szedłem po mandat, o czym mówiłem podczas kampanii na spotkaniach z mieszkańcami. To również chciałbym realizować.



Marta Krupa nowa radna w Gorzowie

To jest niesamowite uczucie, kiedy uzyskuje się mandat po raz pierwszy. Po naprawdę ciężkiej i bardzo dobrej kampanii mieszkańcy uwierzyli we mnie. Kiedy chodziłam od drzwi do drzwi, kiedy chodziłam na osiedlach, pod sklepami, to było niesamowite. Najważniejsze rzeczy, które chciałabym rozpocząć w pracy rady miasta, to przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom osiedli Zacisze i Dolinki, bo to obiecałam, o tym rozmawialiśmy i to była największą potrzebą. Będę też zabiegać o to, żeby szkoły były wyremontowane, żeby były zabezpieczone ich pierwsze potrzeby.



Ireneusz Maciej Zmora nowy radny w Gorzowie

Chciałbym bardzo skupić się na osobach starszych, których w Gorzowie przybywa i będzie ich jeszcze więcej. Nad ich potrzebami, nad ich inicjatywami, nad organizacją ich miejsc spotkań, bo na to narzekają, szczególnie kiedy jest zima. Ale też takie rzeczy, które dotyczą bieżących, codziennych spraw. Chodzi o utrudnienia, jak np. kładka na moście kolejowym, jak schody na widoku, które są od lat zamknięte, nieużywane. Chciałbym, by wszystkie parki w Gorzowie były połączone ścieżkami pieszo-rowerowymi. I oczywiście mój konik – sport. Nie mówię tylko o żużlu czy o piłce nożnej, ale mam w dużej części na uwadze sport masowy osób dorosłych, nie tylko dzieci.



Wierzę w zielonogórczan i Zieloną Górę

Co zadecyduje o wyborczym zwycięstwie w drugiej turze? Jak chce przekonać tych, którzy na niego nie zagłosowali? Dlaczego współpraca, rozmowa i słuchanie mieszkańców jest dla niego najważniejsze? Rozmowa z Marcinem Pabierowskim, kandydatem KO na prezydenta Zielonej Góry.

Jakie uczucia, jakie emocje panu towarzyszą przed tym decydującym starciem? Po pierwszej turze jest pan bliżej celu niż Janusz Kubicki.

To przede wszystkim olbrzymie zobowiązanie i odpowiedzialność. Czuję to i akceptuję. Jest to przede wszystkim ogromne zaufanie mieszkańców – za to serdecznie dziękuję. To jest dla mnie ogromnie ważne, że mieszkańcy obdarzają mnie zaufaniem. Dziękuję za rozmowy, za konsultacje, za dialog, za inicjatywę, którą spotykam na ulicy, bo cały czas prowadzę kampanię bezpośrednią. Dziękuję za entuzjazm, a przede wszystkim za szczerość i chęć zmiany w mieście. To jest ogromnie budujące, to mnie wzmacnia i chcę doprowadzić to do końca. Chcę, aby Zielona Góra była miastem pozytywnym i miastem rozwiniętym, a przede wszystkim miastem dobrym dla ludzi.

Nie ma pan wrażenia, że w tej drugiej turze zmierzy się pan z innym kandydatem niż w pierwszej? Bo dzisiaj widzimy, że Janusz Kubicki przechodzi przymusową metamorfozę. Pytanie, czy jest autentyczny i wiarygodny w tej zmianie.

Zobaczyłem w ostatnich dniach pierwszy raz od wielu, wielu lat prezydenta miasta wśród ludzi na ryneczku. Nie czuł się swobodnie, a mieszkańcy sami na to zwracali uwagę... To nie jest autentyczne, nie widzę tego, ale też nie koncentruję się na kampanii konkurenta. Ja przede wszystkim chcę być dla zielonogórczan, chcę być blisko. Nie chcę być prezydentem zamkniętym w szklanej wieży. Chcę odpowiadać na potrzeby mieszkańców i te potrzeby są zawarte w naszym programie Koalicji Obywatelskiej. Programie, który uzyskał aprobatę, który uzyskał zgodę mieszkańców, bo wprowadziliśmy 14 radnych do rady miasta. Jest to wspaniały i optymistyczny wynik. Teraz chcę postawić kropkę nad i. Chcę, aby Zielona Góra była miastem dobrym do życia, dobrym do inwestowania, zdrowym miastem, miastem na miarę oczekiwań. Zielonogórczanie są wspa-

niałymi ludźmi, ambitnymi, kreatywnymi i potrzebują prezydenta, który poprowadzi miasto dynamicznie do przodu.

Jest spora część zielonogórczan, którzy chcą kontynuacji. Pan od samego początku powtarza, że prezydent Kubicki nie jest w stanie nic więcej Zielonej Górze zaoferować, że czas na zmiany. Jak przekonać do zmiany tych nieprzekonanych?

To hasło tak naprawdę powstało od mieszkańców. Zmiana konieczna jest przede wszystkim, jeśli chodzi o politykę miasta – potrzeba polityki otwartości i transparentności. Polityki, która zapewni mieszkańcom dobre życie. Nie koncentruję się na liczbach ani na statystykach, a chcę po prostu, żeby w Zielonej Górze ludziom żyło się dobrze, żeby ludzie otwierali firmy, żeby tu się kształcili, żeby tu zostawali studenci, żeby nie wyjeżdżali do Poznania czy do Wrocławia. Chcę, żeby Zielona Góra była dynamicznym miastem, miastem opartym o kulturę, o dobrą komunikację wewnętrzną, aby drogi osie-

dlowe były wyremontowane. Chcę spełniać podstawowe, ale ważne potrzeby dla mieszkańców. Obiecuję, że nie będę prezydentem odciętym od Zielonej Góry. Będę prezydentem wszystkich zielonogórczan. Jestem rodowitym zielonogórczaninem, z zielonogórczkimi korzeniami. Urodziłem się tutaj, chodziłem do szkoły nr 19, potem do technikum budowlanego, kończyłem Uniwersytet Zielonogórski. Tutaj się kształciłem, tutaj dorastałem, tutaj też mam szczęśliwy związek, tu mieszkam. Chcę być z Zieloną Górą, wierzę w zielonogórczan i wierzę w Zieloną Górę.

Ponad 20 proc. wyborców w pierwszej turze zagłosowało na pozostałych trzech kandydatów. Ich głosy mogą zadecydować 21 kwietnia.

Tak naprawdę wiele rzeczy mieliśmy wspólnych. Już rozmawiałem z Januszem Jasińskim i Adamem Hreszczykiem. Kwestia priorytetów dla miasta, czyli dynamicznego rozwoju, a przede wszystkim wysłuchania mieszkańców, nas zdecydowanie łączy. Wizja rozwoju

Zielonej Góry nie może być wizją jednego człowieka. To musi być wspólny, uzgodniony proces. To musi być wspólny i uzgodniony cel. Dlatego ja stawiam na współpracę i wysłuchanie mieszkańców. Tak naprawdę możemy się różnić politycznie, możemy się różnić światopoglądowo, ale łączymy nas to, co jest blisko nas: osiedle, ławka, droga. Łączymy nas miejsca pracy, łączy nas uniwersytet, łączy nas zieleni, łączy nas seniorzy. Moim apelem jest po prostu współpraca, wspólne miasto, wspólne cele, a także wspólna ich realizacja.

Współpraca, dialog, wysłuchanie mieszkańców – te zapewnienia zadecydowały o tym, że Koalicja Obywatelska ma większość w radzie miasta? Właśnie ta bezpośrednia kampania jest według pana kluczem do zwycięstwa również w wyborach prezydenckich?

To jest fundament mojego programu. Programu, który jest konsultowany z mieszkańcami, więc jest wiarygodny. Wynik do rady miasta odzwierciedla to, że odpowiedzieliśmy na te potrzeby mieszkańców. W szczególności jestem dumny i bardzo zadowolony z tego, że wśród nowych radnych jest wiele kobiet. To też zmienia optykę spojrzenia na radę miasta, na problematykę miasta, na sprawy społeczne. To są ekolożki, kobiety biznesu, zajmujące się osobami wykluczonymi. Ta rada to będzie nowa rada, nowa jakość, nowe wartości będą poruszane. Jest to 14 osób aktywnych, które nie chcą być radnymi biernymi, tylko radnymi aktywnymi. Czas na zmiany, czas na nową politykę, nie tylko w radzie miasta, ale także na fotelu prezydenta.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Marcin Pabierowski
kandydat na Prezydenta Zielonej Góry

CO Z PREZYDENTEM?

Chcieliśmy porozmawiać także z prezydentem Januszem Kubickim. Niestety, pomimo wielu prób, nie udało nam się skontaktować.

Joanna Liddane
nowa radna w Zielonej Górze

Byłam zaskoczona skalą porażki Janusza Kubickiego, ale podskórnie czułam, że może się coś zmienić. To wynikało jednak z tego, że ludzie mieli już dość. Podczas kampanii, gdy rozmawiałam z ludźmi, to praktycznie nie spotykałam zwolenników prezydenta Kubickiego, a w większości ludzie mówili, że 18 lat to za dużo, że dość tych układów i tego koleśiostwa. Nie wyobrażam sobie, by teraz, gdy KO ma większość w radzie miasta, mogło być jak w przeszłości. Nie po to ludzie szli do wyborów, żeby tworzyć jakieś układy czy kliki. Te czasy już się skończyły. Ludzie chcieli zmiany na lepsze, by w końcu w mieście było normalnie. Miasto i mieszkańcy są najważniejsi i to oni powinni mieć głos, a my, radni, jesteśmy dla nich.



Joanna Malon
nowa radna w Zielonej Górze

Kiedyś już startowałam do rady miasta, tak że z wielką pokorą podchodziłam do tych wyborów, ale oczywiście też z wielką nadzieją, że będę mieć jakieś szanse na wygraną. Nie ukrywam jednak, że ten wynik dla naszego okręgu był dla mnie zaskoczeniem. Spodziewałam się dwóch mandatów... Tym bardziej jesteśmy bardzo zadowoleni z zespołem, z którym pracowaliśmy, bo zespół okazał się bardzo pracowity, a zrównoważone wyniki to potwierdzają. Każdy pracował na wynik i naprawdę są one świetne, determinacja była kluczowa. Mieszkańcy Zielonej Góry powiedzieli dość prezydentowi Kubickiemu. 18 lat i wystarczy. Dotychczasowa praca prezydenta i jego radnych widocznie została tak oceniona, skoro taki jest efekt wyborczy.



Eliza Zaborowska-Kujawa
nowa radna w Zielonej Górze

Myślę, że w kampanii pojawił się dialog społeczny i to wygrało. Marcin Pabierowski postawił na społeczników i społeczniczki, którzy potrafią wyjść do ludzi, potrafią z nimi rozmawiać i przede wszystkim mają duże doświadczenie w działaniu. I myślę, że to przeważało, bo ludzie zauważyli, że jak wychodzimy do ludzi, to jesteśmy sprawcze. Jak jesteśmy wśród ludzi, to działamy z konsekwencją, działamy z dużym zaangażowaniem. Myślę, że tego dialogu z mieszkańcami od dawna w Zielonej Górze brakowało. Właśnie ten czynnik sprawił, że wyniki są dla nas tak pozytywne. Ostatnie pięć lat pokazało, że rada miasta i Janusz Kubicki nie grają do bramki pod tytułem mieszkańcy, a teraz mieszkańcy to ocenili.



#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

26 kwietnia, 19.00: „Samotny zachód”; 24-26 kwietnia, 10.00 i 12.00: „Niezwykłe odkrycie papugi”; 20 kwietnia, 16.00, 21 kwietnia, 12.00, 23 kwietnia, 10.00: „Przy, przy”; 20 kwietnia, 16.30 i 20.00: „My way”.

FOT. TEATR GORZÓW



Teatr w Gorzowie Wlkp.

16-18 kwietnia, 10.00: „Zemsta”; 19 kwietnia, 10.00 i 12.00, 20 kwietnia, 16.00: „My i oni”; 21 kwietnia, 18.00, 23-24 kwietnia, 10.00: „Balladyna”; 25 kwietnia, 9.30, 26 kwietnia, 12.00: „Tajemniczy turban”.

Filharmonia Zielonogórska

19 kwietnia, 19.00: koncert symfoniczny (Mendelssohn-Bartholdy, Ravel, Mozart); 20 kwietnia, 18.00: koncert symfoniczny „Zielono mi”, czyli powitanie Chóru Filharmonii Zielonogórskiej z wiosną i zielonogórkami słuchaczami. W programie utwory świeże i wiosenne, a także te związane z budzącymi się do życia – szczególnie o tej porze roku – uczuciami. Będzie to debiut chóru oraz jego dyrygentki na scenie Filharmonii Zielonogórskiej; 22-23 kwietnia, 9.00, 10.30 i 12.00: Zielonogórska Akademia Muzyki; 22 kwietnia, 16.00, 17.00 i 18.00: Galeria juniora; 26 kwietnia, 19.00: koncert symfoniczny, finał konkursu kompozytorskiego im. Bairda.

Biblioteka w Zielonej Górze

23 kwietnia, 17.00: spotkanie z cyklu Rozmowy o Zielonej Górze – „Krajobraz kulturowy Zielonej Góry w twórczości wybranych pisarzy lubuskich po roku 1989”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

22 kwietnia, 11.30: W pętli Marka Hłaski – warsztaty literackie dla młodzieży; 23 kwietnia, 17.00: spotkanie z Tomaszem Organkiem – muzykiem, kompozytorem, autorem „Teorii opanowywania trwogi”.

Sejmik obsadzony

Trzy największe ugrupowania wzięły udział w podziale mandatów w lubuskim sejmiku. 14 szabel ma Koalicja Obywatelska. – Prognozy były między 12 a 16, więc trafiliśmy dokładnie w środek – komentuje Sebastian Ciemnoczołowski.

W lubuskim sejmiku reprezentację będą miały tylko trzy największe ugrupowania w kraju. Zgodnie z prognozami największej głosów zdobyła Koalicja Obywatelska, na którą zagłosowało blisko 35 proc. wyborców w regionie. Przełoży się to na 14 mandatów w 30-osobowym sejmiku. To oczywiście ogromny sukces KO, choć niektóre szacunki były jeszcze bardziej optymistyczne i mówiły o 15 czy nawet 16 mandatach. I wcale nie był to scenariusz nierealistyczny. W okręgu zielonogórskim KO zdobyła trzy mandaty, a do wzięcia czwartego zabrakło zaledwie około 100 głosów.

Lewica bez mandatu

Największą opozycyjną siłą w sejmiku pozostanie Prawo i Sprawiedliwość. Na partię Jarosława Kaczyńskiego zagłosował co czwarty wyborca (nieco ponad 25 proc.), co przełoży się na dziesięć mandatów.

Trzecie miejsce (ponad 18,6 proc. głosów) zajęła Trzecia Droga. Połączone siły PSL i Polski 2050 wprowadzą do lubuskiego sejmiku sześcioro radnych.

W podziale mandatów nie uczestniczyła Lewica (8,33 proc.) oraz Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy (6,24 proc.).

W porównaniu z sondażem exit poll wynik KO okazał się o jeden punkt procentowy gorszy. Rezultat PiS poprawił się z kolei o pół punktu. Największą różnicę mamy w przypadku Trzeciej Drogi, która straciła do pierwszych szacunkowych wyników aż trzy punkty procentowe. Punkt w porównaniu do exit poll zyskała Lewica. Niewielki wzrost poniżej pół punktu zanotowała też Konfederacja.

Okręg nr 1 i wartość dodana

Anna Synowiec zdobyła ponad 15,2 tys. głosów. Więcej w województwie miał tylko Sebastian Ciemnoczołowski. Gorzowska radna przyznaje, że duży wpływ na ostateczny kształt wyborów miało zaangażowanie kandydatów KO podczas kampanii. Podkreśla, że Koalicja miała szansę nawet na 15 mandatów, gdyby nie niska frekwencja. I dodaje, że można mówić o sukcesie.

– Po pierwsze mamy więcej radnych niż mieliśmy w poprzedniej kadencji. Po drugie w okręgu nr 1 mamy o jeden mandat więcej niż poprzednio, to też jest dla mnie wartość dodana – wylicza.

Minusy? – Może tylko taki, że w sejmiku w nowej kadencji będzie mniej kobiet – komentuje.

Radna Synowiec liczy na to, że dyskusja z opozycją w końcu zejdzie na merytoryczne tory. – Mam wrażenie, że do tej pory mieliśmy tu faktycznie mały Sejm – dodaje.



Sebastian Ciemnoczołowski

To szczególnie cenne, że po rządzeniu od 2006 roku mieszkańcy zaakceptowali to, co robiliśmy, a teraz wzmocnili ten wybór i oczekują od nas więcej.



Anna Synowiec

Mam nadzieję, że w tej kampanii dyskusja w końcu będzie merytoryczna. Mam wrażenie, że do tej pory mieliśmy tu faktycznie mały Sejm.

Najlepszy wynik w historii

Wspomniany Ciemnoczołowski zgarnął niemal 16,3 tys. głosów. Z podziału mandatów jest zadowolony. – Prognozy były między 12 a 16, więc trafiliśmy dokładnie w środek. Satysfakcja jest ogromna, bo zwiększyliśmy swój stan posiadania o trzy mandaty. Takiego wyniku jeszcze w historii nie było – podkreśla.

– Mamy w tej chwili dość duży komfort, żeby wziąć na siebie odpowiedzialność rządów, po raz kolejny. To szczególnie cenne, że po rządzeniu od 2006 roku mieszkańcy zaakceptowali to, co robiliśmy, a teraz wzmocnili ten wybór i oczekują od nas więcej. Mam nadzieję, że łatwiej nam będzie przystąpić do rozmów, kształtowania zarządu. Ale najpierw musimy poczekać na drugie tury wyborów w obu stolicach, bo one też są ważne. A póki co kłaniamy się w pas za ten mandat zaufania – kwituje Ciemnoczołowski.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

RADNI SEJMIKU KADENCJI 2024-2029

Koalicja Obywatelska: Anna Synowiec, Hubert Harasimowicz, Jerzy Wierchowicz, Tomasz Gierczak, Marcin Jabłoński, Irena Osos, Leszek Turczyniak, Jarosław Dowhan, Sebastian Ciemnoczołowski, Alicja Makarska, Sławomir Kotylak, Grzegorz Potęga, Małgorzata Paluch-Słowińska, Paweł Giza.

Prawo i Sprawiedliwość: Elżbieta Płonka, Zofia Dajczak, Bogusław Motowidełko, Roman Jabłoński, Jacek Kurzępa, Tadeusz Ardelli, Zbigniew Kościak, Jakub Ast, Małgorzata Gośniowska-Kola, Andrzej Wieczorek.

Trzecia Droga: Marek Halasz, Zbigniew Kołodziej, Edward Fedko, Anna Chinalska, Tomasz Siemiński, Elżbieta Polak.



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozicka, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli

O dwóch takich, co przegrali pierwszą turę

Parafrazując klasyka: wspaniała to była druga tura, nie zapomnę jej nigdy. Co prawda na wyniki wyborczej dogrywki jeszcze troszkę poczekamy, ale już teraz nabierało się tyle materiału, że gorąco namawiam połączone siły politologów, socjologów i innych „logów” do przeanalizowania tego, co zaszło w Zielonej Górze i Nowej Soli.

Przypadki są to pod wieloma względami niemalże bliźniacze. W Nowej Soli mamy Jacka Milewskiego, w Zielonej Górze Janusza Kubickiego. Stosunki między panami zaczęły się zacieśniać, gdy ten pierwszy z wiceprezydenckiego stołka wskoczył na prezydencki.

Obaj panowie siedzą w swoich urzędach absurdalnie długo. Kubicki 18 lat, Milewski aż 22. Obaj do wyborów samorządowych podchodzili w przekonaniu, że jest to czysta formalność. A przynajmniej trudno oprzeć się wrażeniu, że było inaczej. Obaj pierwszą turę spektakularnie przerzucili – Kubicki zgarnął niecałe 36 proc. głosów, a Milewski niespełna 25,5 proc. Zapewne jakies tam znaczenie ma fakt, że obaj mniej lub bardziej skrycie romansowali w tej kadencji z Prawem i Sprawiedliwością. Przy czym Milewski w swoich uczuciach jest stały, a Kubicki... No cóż. Na pytanie, jakie poglądy ma Kubicki, zielonogórzanie odpowiadają, że wszystkie.

Ostatecznie jeden i drugi powalczy jeszcze w drugiej turze, ale panom prezydentom widmo porażki na poważnie zajrzało głęboko w oczy, bo obaj zupełnie zmienili narrację i ton kampanii. A że jest to seria średnio skoordynowanych i panicznych ruchów, to już inna sprawa.

Milewski został prezydentem, bo palcem wskazał go Wadim Tyszkiewicz, aktualnie senator, wcześniej rządzący Nową Solą przez 17 lat. Panowie na plakatach podali sobie nawet sztafetową pałeczkę. Krótco później ich drogi rozjechały się tak bardzo, jak tylko to możliwe. Tyszkiewicz krytykował Milewskiego niemalże za wszystko, ale ten latami milczał. Dopiero po dramatycznie słabym wyniku pierwszej tury wyborów Milewski zdecydował się zabrać głos w tych wszystkich sprawach, które do tej pory zdecydował się przemilczeć.

Sam fakt, że aktualny prezydent Nowej Soli zdecydował się uchylić jakiegokolwiek rąbka jakichkolwiek kulurowych spraw, dużo mówi o zaistniałej sytuacji. Podczas gdy Tyszkiewicz przez lata dzielił się wszem i wo-



Filip Pobihuszka

bec szczegółami swojej biografii, Milewski robił zupełnie coś innego. Milczał. A przed drugą turą zaczął nawet nagrywać filmiki w social mediach. Specjaliści od mowy ciała mieliby tam wspaniały materiał do analizy.

Tymczasem Kubicki miota się jak ryba wyciągnięta na brzeg. Prezydent Zielonej Góry zorganizował w ubiegłym tygodniu konferencję na zielonogórskim deptaku, gdzie mocno bił się w pierś. Na szczęście, metaforycznie, bo gdyby robił to na serio, to OIOM jak nic.

Remonty małych, osiedlowych uliczek czy comiesięczne dyżury dla mieszkańców to nie są punkty programu wyborczego, które brzmią poważnie w ustach prezydenta, który rządzi miastem wojewódzkim od 18 lat. No ale jak się w pierwszej turze dostaje policzek od wyborców, a potem pisze się na Facebooku o kuble zimnej wody, to nie dziwią rozpaczliwe próby powrotu do rzeczywistości. Tej samej, od której było się tak mocno i tak długo oderwanym. No ale teraz próby naprawy wszystkich zaniechań przy pomocy taśmy i trytytek na niewiele się zdadzą.

Do Kubickiego zaczęło chyba w końcu docierać, że ludzie w mieście chcą mieć prosty chodnik pod domem czy autobus, który zawiezie ich do centrum, a nie wodotryski za dziesiątki milionów złotych, jak ten w Ochli.

– Nie słuchałem ludzi. Zachłystałem się wielkimi inwestycjami. Chciałem budować wyciąg narciarski, a ludziom przeszkadzają dziurawe ulice – mówił na konferencji Kubicki. Doprawdy, szanuję wszystkich, którzy po tym zdaniu nie parsknęli śmiechem.

– Gdyby mój mąż przyszedł i powiedział, że mnie kocha, ale potrzebuje zmiany, i przyprowadziłby nie taką ładną i nie taką mądrą jak ja kobietę, to ja bym się nie zgodziła na taką zmianę. I proszę, żebyście też przemyśleli sens zmiany prezydenta – apelowała z kolei Lena Pilonis, nowa szefowa sztabu prezydenta. Jeżeli to ma być argument za pozostawieniem Kubickiego na prezydenckim stołku, to obawiam się, że pan prezydent może w drugiej turze nie powtórzyć nawet wyniku z pierwszej.

Złośliwi mówią, że Kubicki to słaby prezydent, ale stand-up zrobił niezły. Cóż. Zielonogórskie Zagłębie Kabaletowe z otwartymi ramionami przyjmie Janusza i Jacka. W skrócie Ja-Ja. Praw do tej nazwy rościć nie będą.

Andrzej Flügel

Mowa-trawa

● zakola i meandry

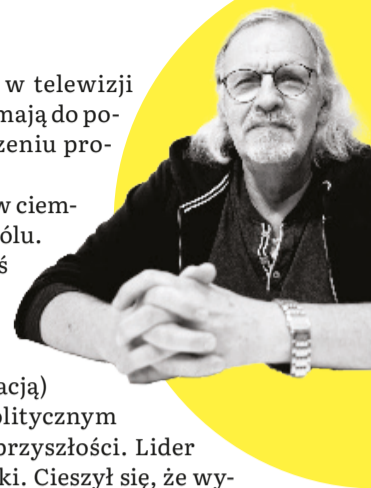
Pan Bogdan z wielką ciekawością obejrzał w telewizji wieczór wyborczy, a w szczególności to, co mają do powiedzenia liderzy partyjni zaraz po ogłoszeniu prognozowanych wyborów samorządowych.

Nikt go nie zaskoczył. Ich oświadczenia można w ciemno obstalować i panowie byli przewidywalni do bólu. Szef do niedawna partii rządzącej, na szczęście dziś opozycyjnej, gratulował sobie i innym zwycięstwa, nie wspominając oczywiście ani słowem, że ta minimalna wygrana niewiele jego formacji daje, bo przecież z jego ekipą prawie nikt (poza Konfederacją) nie chce tworzyć koalicji. Tradycyjnie dołożył politycznym adwersarzom i na koniec obiecał, że zwyciężą w przyszłości. Lider największej partii rządzącej też nie odkrył Ameryki. Cieszył się, że wygrali w największych miastach i ciągle zbliżają się do rywali. Przedstawiciele trzeciej siły w parlamencie mówili, że bez nich koalicja przegrałaby z PiS, cieszyli się ze swoich kilkunastu procent. Konfederacja mówiła, jak ciężko jest zaistnieć w wyborach samorządowych partii, która do tej pory nie miała komitetów w całym kraju, a oni mimo trudności zaistnieli. Lider lewicy, która poniosła w tych wyborach klęskę, sympatykom jego formacji kazał cieszyć się z trzeciego miejsca, jakie ich przedstawicielka zajęła w Warszawie. W sumie pan Bogdan odniósł wrażenie, że wszyscy ściemnieli i tyle.

Ale stosować „mowę-trawę” to można, tylko na szczeblu centralnym i w telewizji. Na dole jest robota, są sprawy, które trzeba rozwiązywać, czasem zostawiając na boku interes partyjny. Wszyscy kandydaci stale to podkreślają. Obiecują, że tak właśnie zrobią, kiedy tylko zostaną wybrani. Ile z tych deklaracji znajdzie odzwierciedlenie w rzeczywistości? Trudno powiedzieć.

Bo przecież bywa i tak, że władza uzyskana gdzieś tam w mieście, gminie, miasteczku czy powiecie z biegiem czasu deprawuje. Wielką pokusą jest sięganie po lokalne frukty w postaci etatów w spółkach miejskich, wygrywania przetargów, dojścia do układów dających niemałe możliwości i czort wie czego jeszcze z frazesami o demokracji i działaniu dla społeczeństwa na ustach oczywiście.

Miejmy nadzieję, że chociaż niektórzy tak robiący przez ostatnie lata zostali rozliczeni przy urnie wyborczej. Choć biorąc pod uwagę frekwencję i to, że w wielu miejscach był jeden kandydat, należy jednak powątpiewać...



● do dechy

Dariusz Chajewski

Prawie jak Skłodowska



Pamiętacie serial „Breaking Bad”? Fabuła wydawała mi się mocno naciągana. Dopóki coraz szerzej nie pisano o Ryszardzie J., zwanym Profesorem. Ten doskonały chemik, uznawany za najlepszego w Polsce, a może i w Europie specja od produkcji narkotyków, był w stanie w ciągu dwóch dni, w polowych warunkach, wyprodukować amfetaminę o wartości 4 mln funtów. Brytyjska policja uznała jego narkotyki za najczystsze, jakie skonfiskowała w swojej historii. To właśnie Brytyjczycy nazwali go polskim Walterem White'em, nawiązując do rzeczoności serialu.

To zdecydowanie materiał na bohatera kryminału. Chemik z Kielc, wykształcony, odcytany, błyskotliwy i inteligentny przez lata skutecznie wymykał się sprawiedliwości, pracując dla rozmaitych narkotykowych gangów, popisujący się wiedzą i przebiegłością na sądowych salach. Niemcy podejrzewali, że to on wyprodukował śmiertelne tabletki UFO.

Niestety, śledząc medialne doniesienia o wyczynach „Profesora”, zauważyłem, że słowa potępienia jakoś znikają pod pierzynką narodowej dumy. To doskonały przykład rozpaczliwego zalecania naszych kompleksów. Tak bardzo pragniemy być dostrzeżeni, dopieszczeni w naszej polskiej wyjątkowości, że nawet gość, który zabija na masową skalę, staje się bohaterem na poły pozytywnym, taką współczesną Skłodowską. Jakie czasy, taki geniusz. Czyli całkiem jak w części amerykańskich produkcji, gdy sympatię czujemy do handlarza bronią, czy nawet seryjnego mordercy. Nie na wiele zdały się ilustrujące te opowieści filmiki z ludźmi umierającymi na chodnikach po zażyciu fentanylu. Że to w Ameryce...? U nas też można nakręcić takie scenki.

Podczas rozpraw sądowych i rozmów z dziennikarzami nasz „bohater” pławi się w zachwycie nad sobą i z tej popularności buduje sobie pomnik. A media to smakują jak pistacje odrzucając cieniutką łupinkę. Ba, gdzieś tam pojawia się nawet wątek Oppenheimera i jego słynnego „doświadczyłem smaku grzechu”. Pan Ryszard zaznacza, że nie ma tego... kompleksu. Cóż, kompleksy są dla słabych.

**czy
wiesz,
że...**



24 kwietnia 1964 zmarł Gerhard Domagk, urodzony 30 października 1895 w Lagow (dziś Łagów), niemiecki lekarz, laureat Nagrody Nobla (1939) za odkrycie działania antybakteryjnego sulfonamidów.

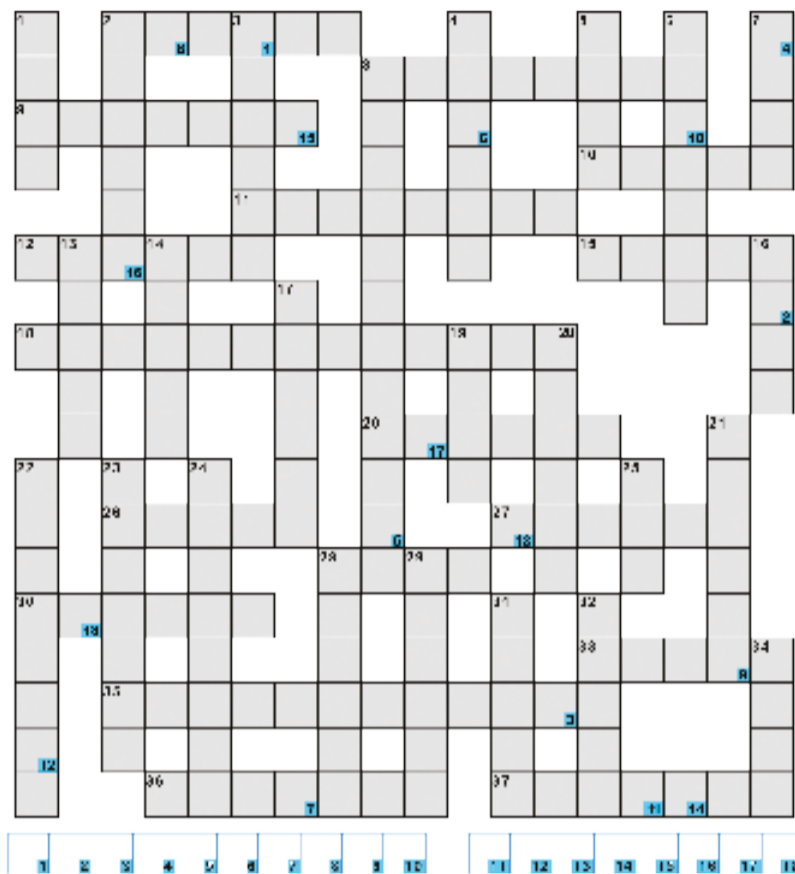


20 kwietnia 1249 Bolesław Rogatka zawarł układ z arcybiskupem magdeburgskim Wilbrandem. W zamian za militarną pomoc w walce przeciwko Henrykowi Białemu oddał połowę Ziemi Lubuskiej.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

2. Grobowiec w podziemiach kościoła; 8. Miejsce zwycięstwa wojsk Karola Chodkiewicza nad Szwedami; 9. Mięsień z trzema głowami; 10. Miejsce noclegu; 11. Badacz kultury ludowej; 12. Pisemne zobowiązanie zapłaty; 15. Inaczej górskie pasmo; 18. Mieszkanca Szprotawy; 20. Szkoła ogólnokształcąca; 26. Gwiazdozbiór z psem; 27. Przedsięwzięcie mające przynieść zysk; 28. Czasem trzeba się nim obejść; 30. Minerale ozdobny w zielonym kolorze; 33. Wyspa jak model seata; 35. Inaczej wiek młodzięczy; 36. Lokal dla marynarza; 37. Cofanie się treści pokarmowej do przełyku.



Projekt: **Udostępnienie zasobów przyrodniczych i rekreacyjnych w Żarach**
Beneficjent: **Gmina Żary o statusie miejskim**
Wartość inwestycji: **2 525 336,11 PLN**
Wsparcie unijne: **818 220,32 PLN**
Odwiedź: **Żary/www.zary.pl**

PIONOWO:

1. Zakład produkcji szkła; 2. Niezbędny do produkcji alaszu; 3. Książę zjedzony przez myszy; 4. Starożytny okręt wojenny; 5. Dawne więzienie; 6. Odmiana kwarcu o fioletowej barwie; 7. W starożytnym Rzymie odpowiadał za porządek w mieście; 8. Wyraz używany w mowie potocznej; 13. Lipaza lub pepsyna; 14. Mówią, że nie sługa; 16. Kolońska lub sodowa; 17. Karol, twórca teorii ewolucji; 19. „Księga tysiąca i jednej...”; 20. Region w południowo-wschodnich Włoszech; 21. Władca, co ma klawe życie; 22. Wizytowy ubiór mężczyzny; 23. Metal używany do produkcji żarówek; 24. „Czarna” płyta; 25. Marzenia, iluzje; 28. Narząd zmysłów; 29. Na dachu stacji nadawczej; 31. Drukarz składający tekst; 32. Chód konia stosowany w konkursach klasy Grad Prix; 34. Choroba wywołana wirusem HIV.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Wsparcie dla dzieci i młodzieży z autyzmem

Podsumowano I etap projektu remontu Ośrodka Rewalidacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem przy ul. Walczaka w Gorzowie. Przeniosą się tam wychowankowie dotychczasowej siedziby ośrodka na terenie szpitala psychiatrycznego. Na razie remont nowych pomieszczeń wsparł jedynie urząd marszałkowski kwotą 1 mln zł, w planach jest kolejna dotacja na wykończenie sal. Miasto nie przeznaczyło na ten cel żadnych środków.

– Znajdujemy się w miejscu, które oferuje pomoc bardzo potrzebującym dzieciom i rodzinom, które się nimi opiekują. To jeden z problemów, który wymaga odpowiedzialnego i profesjonalnego podejścia. Myślę, że coraz więcej powinniśmy o tym mówić, aby empatia, nad którą najwyraźniej trzeba pracować, upowszechniała się i było zrozumienie dla tego problemu, z którym borykamy się także w województwie lubuskim. Część mieszkańców naszego województwa to osoby, które bez odpowiedniego wsparcia i pomocy – w tym przypadku instytucjonal-

nej – nie są w stanie prawidłowo funkcjonować i sobie poradzić. W związku z tym już jakiś czas temu zdecydowaliśmy, że będziemy podejmować kroki, które przyczynią się do tego, żeby ten problem zacząć coraz bardziej profesjonalnie rozwiązywać – mówi marszałek Marcin Jabłoński.

– To placówka, która ma pomysł, widzi potrzebę i ma taką misję, żeby tego wsparcia udzielać. Okazuje się, że ta pomoc jest jeszcze niewystarczająca, ale już dziś możemy powiedzieć, że w najbliższym czasie zwiększymy wysokość wsparcia o kolejnych kilkaset tysięcy złotych, które pozwolą to miejsce wyposażać i przygotować do podjęcia działalności. Cieszę się, że podjęliśmy tę współpracę. Warto podkreślić, że ten ośrodek, to miejsce ma przyjaciół, którzy próbują pomóc w realizacji różnego rodzaju projektów, które są niezbędne, aby móc we właściwy sposób się tym wszystkim zająć. Tych przyjaciół jest coraz więcej. Jest osoba, która od początku, od kilkunastu lat wspiera tę inicjatywę – to senator Władysław Komarnicki. W wielu przypadkach pomagał



Urząd marszałkowski wsparł remont kwotą 1 mln zł

mi otwierać oczy na szczegóły, jakie wiążą się z tą problematyką. Za tymi rozmowami poszło poszukiwanie szczegółowych informacji, rozmowy z dyrektorem ROPS – mówi marszałek Jabłoński.

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Zielonej Górze jest kluczowym partnerem w organizowaniu pomocy dla tego miejsca.

Remont i dostosowanie infrastruktury budynku do potrzeb edukacyjnych i terapeutycznych wychowanków ośrodka podsumowała Alicja Pławsiuk, prezes

Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Autyzmem. Podkreślała, że spotkanie to uroczyste podsumowanie tego, co udało się zrobić.

– Doszło do tego tylko dzięki wsparciu zarządu województwa. Od 12 lat czuję duże wsparcie i zrozumienie ze strony marszałka województwa, dyrektora ROPS oraz senatora Władysława Komarnickiego, który jest duchowym mentorem i wsparciem. Jeszcze dwa kroki milowe brakuje do skończenia tego. Wierzmy, że do września uda się do domknąć i dzieci

przejdą do nowej placówki, będą funkcjonować w idealnych dla siebie warunkach, w dobrze wyposażonych i w dostosowanych do potrzeb pomieszczeniach. Zostały zrobione najtrudniejsze zdania, brakuje nam łazienek i estetyki w tych pomieszczeniach – mówiła prezes Pławsiuk.

Wychowankowie ośrodka to dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. W sumie około 200 osób.

– Kiedy przyszedłem pierwszy raz, to sytuacja była tragiczna. Ciekący dach, trzy kobiety zrozpaczone, ani jednego miejsca więcej, gdzie ludzie błagali, by było jakieś przedszkole i szkoła. Dawny dom kultury w Małyszynie porzucony przez ludzi i Boga, technicznie w zasadzie do rozbiórki. Tak żeśmy zaczęli, pełni entuzjazmu, ale bez pieniędzy – wspominał senator Komarnicki. – Po 12 latach, gdyby nie urząd marszałkowski, gdyby nie dyrektor ROPS Jakub Piosik, nie udało się to. Znalazł się przyjaciel, marszałek Marcin Jabłoński. Wierzę, że inwestycję zamkniemy.

Katarzyna Kozłowska

Marcin Iwan: Mamy jakość w drużynie

Jeżeli będzie taka potrzeba, to oczywiście posadzę na ławie siebie dla dobra drużyny – zapewnia Marcin Iwan, grający trener Victorii Szczaniec. Po wyjazdowym zwycięstwie nad Zorzą Ochla zespół awansował na drugie miejsce w zielonogórskiej klasie okręgowej.

Jak samopoczucie po meczu w Ochli? Bo mam wrażenie, że temu spotkaniu towarzyszył bardzo duży ciężar emocjonalny.

Bardzo fajnie, bo wygraliśmy mecz, tak że uczucie super! Realizacja planów, które mieliśmy nakreślone – to raz. Dwa – szybko czerwona kartka [w 6 minucie, dla Kamila Konopackiego z Zorzy – red.] być może też miała jakiś wpływ. Wykorzystaliśmy swoje sytuacje i przetrwaliśmy moment w drugiej połowie, na który uczulałem zawodników w przerwie. I bardzo się cieszymy, że coraz lepiej to wygląda w naszym wykonaniu.

To pana pierwszy sezon w roli trenera seniorów?

Kiedyś miałem epizod w Zbąszynku w IV lidze, byłem trenerem warunkowym. A tutaj od dawien dawna tak. Jeszcze prowadzę seniorów w klasie B, Meteor Jordanowo – tam jesteśmy liderem.

Dużo wprowadził pan zmian w porównaniu do metod trenera Dawida Kurka? Mam tutaj taką opinię o panu: „Wykonuje kapitalną robotę. Dużo nowości, ale zespół pozytywnie zareagował”.

Nie chciałbym oceniać. Każdy trener ma swój warsztat pracy. Powiem o tym, co ja robię. Wprowadziliśmy troszeczkę więcej



Mecz Victoria Szczaniec - Tęcza Krosno Odrzańskie. Główny Marcin Iwan

podaj, małych gier, troszeczkę taktyki, więcej finalizacji, ustawienia, jak mamy się znajdować w różnych sektorach – czy wyżej, czy niżej. No, warsztat trenerski. Mam jakiś tam pomysł na granie i próbuję wdrożyć go, żeby to jak najlepiej wyglądało i dla oka, a przede wszystkim, żeby to było też skuteczne.

Do Victorii dołączyło trzech młodych Brazylijczyków. Skąd bierze się takich zawodników?

Jak wygląda transfer? Bo przecież nie przeprowadzili się nagle do Szczania.

W zimie raczej każdy klub ma większe problemy z pozyskaniem zawodników. My również je mieliśmy, jeździliśmy na rozmowy, jednakże one nie doszły do skutku, bo kluby poblokowały transfery. I nadarzyła się okazja, ci zawodnicy są wypożyczeni z Pogoni Skwierzyna. Przyjechali do nas na mecze kontrolne. Było ich więcej,

ale z szóstki wybraliśmy trzech, którzy według nas najlepiej się pokazali.

Zakładam, że zimę przepracowaliście bardzo solidnie. Tymczasem na początek wiosny dostaliście łomot w Czerwińsku. Jak pan się z tym czuł?

Bardzo źle. Nie brałem pod uwagę, że tam przegramy, bo widziałem, jak chłopaki ciężko pracowali w okresie przygotowawczym.

Było również kilka zmian w tym pierwszym meczu. Ja nie mogłem zagrać, Radek Pietrzak, Dawid Ziółkowski. Mieliśmy jakiś tam plan, ale on totalnie nam nie wypalił i oberwaliśmy 1:4.

Rozumiem, że teraz jesteście już na właściwej drodze?

Tak. Wrócili właśnie: Dawid, Radek, mnie udaje się grać, bo też borykam się z jakimiś kontuzjami. Ale powoli fajnie się to skleja i jakoś to wygląda. Mamy jakość w drużynie i zawodnicy, którzy są na rezerwie, też po wejściu dają jakość. W ostatnim meczu Serhii [Hnatchenko – red.] wszedł na prawą obronę, fajna wrzutka, wykończenie Mateusza Świtały świetne.

A czy trener Iwan nie będzie miał problemu z posadzeniem na ławie zawodnika Iwana?

Nie. Nie będę miał problemu z tym, żeby siebie posadzić, ponieważ kieruję się dobrem drużyny. Jeżeli będzie taka potrzeba, oczywiście posadzę siebie dla dobra drużyny. Ale na razie wręcz dostaję informację od zawodników, że fajnie, że bym grał. Część zawodników nie wyobrażała sobie mnie, że bym tylko stał z boku. Po kilku meczach widzą, że to jakoś zdaje egzamin.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Zastal nie spadnie. Koniec, kropka

Nie sprawdzą się przedsezonowe zapowiedzi eksperta Adama Romańskiego z Polsatu Sport i Enea Stelmet Zastal nie spadnie z ekstraklasy koszykarzy. Zielonogórzanie zapewnił sobie utrzymanie, wygrywając u siebie z Icon Sea Czarnymi Słupsk 89:80.

Podopieczni trenera Virginijusa Sirvydisa rozpoczęli od serii 7:0. Wprawdzie później stracili 13 punktów z rzędu, ale wrócili na prowadzenie i dyktowali warunki gry. Nie przeszkodziło im nawet to, że nie wystąpił podstawowy środkowy Gligorije Rakocević. Czarnogórzec pojechał do ojczyzny, ponieważ urodził mu się syn. I jakoś już nie dotarł na ostatni w tym sezonie mecz w hali CRS...

Na szczęście, w walce pod tablicami świetną robotę wykonali: Darius Hall (17 punktów, 10 zbiórek, czyli double-double) i Jeriah Horne (19 punktów, 8

zbiórek – najlepszy występ w barwach Zastalu). Zresztą, gospodarzy napędzała cała trójka Amerykanów, bo trzeba pamiętać także o AJ Englishu. W statystykach zespołowych warto zaś zwrócić uwagę na przewagę w punktach z szybkiego ataku: 17 – 4.

**Trener Virginijus Sirvydis:
Nie możemy być jak palce,
tylko jak zaciśnięta pięść**

– Najbardziej boli mnie to, że jako drużyna nie zrozumieliśmy, jakiej wagi to jest mecz. Wyszliśmy zaspani, moim zdaniem nieprzygotowani mentalnie. Zielona Góra pokazała, że bardziej chce wygrać i zasłużenie wygrali. Oczywiście, wyszedł im ten mecz, trafiali naprawdę trudne rzuty, jak English, Hall, Horne. Ale spodziewaliśmy się tego. Za

szybko spuściliśmy głowy i było po meczu – skomentował Mantas Cesnauskis, trener Czarnych.

– Świetny mecz, świetna atmosfera, bardzo dziękujemy kibicom. Tak chcieliśmy skończyć, wygrany ostatni mecz w domu. Kontynuujemy naszą pracę, mamy zaufanie do trenera – podkreślił Horne.

– Gratuluję kibicom, zawodnikom, rodzinom zawodników, wszystkim, którzy kochają koszykówkę. To było nasze zwycięstwo, ważne zwycięstwo, to był dobry mecz. Cieszę się z obrony. Jestem szczęśliwy, że na koniec zawodnicy zrozumieli, jak mamy grać, jak mamy być mocni. Najważniejsze, że mamy być razem. Czasem lepiej gra jeden zawodnik, czasem drugi, ale nie możemy być jak palce, tylko jak zaciśnięta pięść – mówił trener Sirvydis.



Szymon Kozica

Darius Hall jest najlepszym snajperem Zastalu

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 21 kwietnia: Novy Hotel Fa-lubaz Zielona Góra – Zooleszcz GKM Grudziądz (19.15).

Piłka nożna

III liga, 20 kwietnia: Stilon Gorzów – LZS Starowice Dolne (16.00), Lechia Zielona Góra – LKS Goczałkowice Zdrój (17.00).

IV liga, 20 kwietnia: Czarni Żagań – Stal Sulęcina (15.00), Polonia Słubice – Spółnia Ośno Lubuskie, Syrena Zbąszynek – Ilanka Rzepin, Lubuszanin Drezdenko – Korona Kozuchów, Pogoń Świebodzin – Stal Jasień, Meprozet Stare Kurowo – Lechia II Zielona Góra, Pogoń Skwierzyna – Dąb Sława – Przybyszów, Sprotavia Szprotawa – Odra Nietków (wszystkie o 16.00); **21 kwietnia:** Warta II Gorzów – Promień Żary (11.00).

Liga Makroregionalna U-19, 21 kwietnia: Stilon Gorzów – Gwarek Zabrze (14.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą ulec zmianie, dlatego zachęcamy do śledzenia strony naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed weekendem znajdziesz aktualne dane.

Piłka ręczna

I liga, 20 kwietnia: Zew Świebodzin – Orlik Brzeg (18.00); **21 kwietnia:** Trójka Nowa Sól – Bór Oborniki Śląskie (15.00).

Biegi

XXII Ogólnopolski Półmaraton Przytok. 20 kwietnia, godz. 11.00, start i meta w parku przy Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii.

XXV Memoriał Stanisława Ożoga i IX Mistrzostwa Sulęcina w Biegu na 10 km. 20 kwietnia, godz. 12.00, start i meta na stadionie przy ul. Moniuszki. Od 10.00 biegi dzieci i młodzieży.

XXXIX Pszczewska Dwudziestka (21 km). 28 kwietnia, godz. 10.00, start i meta na rynku.

VI Bieg Katarzyny w Pszczewie (5,6 km). 28 kwietnia, godz. 11.00, start i meta na rynku.

Dawid błyszczy w Cottbus! A w tle sędziowski skandal...

Dawid Lewandowski z LKS POM Strzelce Krajeńskie wywalczył drugie miejsce w wyścigu Internacionale Cottbuser Juniores UCI 2.1. Ba, wygrałby całą imprezę, gdyby nie sędziowie, którzy ukarali chłopaka po jeździe indywidualnej na czas. I tu możemy mówić wprost o skandalu.

Czteroetapowy wyścig w Cottbus był rozgrywany w pierwszy weekend kwietnia. Dawid Lewandowski rozpoczął rywalizację od drugiego miejsca na pierwszym etapie. Przegrał minimalnie z Michałem Strzeleckim, czyli aktualnym mistrzem Polski. Nazajutrz była jazda indywidualna na czas, po której sędziowie wyrządzili olbrzymią krzywdę kolarzowi LKS POM Strzelce Krajeńskie.

Sędzia główny miał kaca moralnego

– Na mecie okazało się, że Dawid jest pierwszy, przejechał dystans w najkrótszym czasie. Radość! Niestety, później sędziowie zepchnęli go na piąte miejsce, ponieważ dostał 20 sekund kary. Rzekomo za to, że za blisko jechał samochód techniczny z trenerem – relacjonuje Piotr Ignaczak, trener LKS POM.

Co w tej sprawie mówią przepisy? – Limit jest 25 metrów, nie można się zbliżyć na mniejszą odległość. Ale tutaj nie ma żadnej linijki, sędzia w oczach też nie ma miary i nie wiem, w jaki sposób oni czegoś takiego się dopatrzili. Jeżeli jechał 23 metry albo 22, a nie 26, to nie są w stanie tego zrobić. Nie ma żadnego filmu, żadnego zdjęcia ani żadnych dokumentów. To jest rozgoryczenie – nie ukrywa trener Ignaczak.

– Polski zespół złożył protest. Nawet słyszałem, że sędzia główny miał kaca moralnego, czyli przyznał się, że rzeczywiście może źle zrobili. Przede wszystkim dlatego, że chodziło o zwycięzcę. Nie o dziesiąte czy 15. miejsce, tylko o kogoś, kto wygrywa etap i w konsekwencji prawdopodobnie cały wyścig, bo czasówka o tym decydowała, jak się okazało. Ale decyzja sędziów była nieodwołalna – dodał trener Ignaczak.

Jeden z największych sukcesów

Tego samego dnia po południu mieliśmy kolejny etap – kryterium po mieście. Lewandowski zajął 21. lokatę, przyjechał w głównej grupie, więc bez straty czasowej. Ostatni etap liczył 110 km. – Zakończył



Dawid Lewandowski na finiszu czwartego etapu Internacionale Cottbuser Juniores

się zwycięstwem naszego zawodnika. Cała drużyna podporządkowała się pod to, żeby Dawid mógł wygrać. Wiedzieli, że jest mocny. Wiedzieli, że też został skrzywdzony, że ambicja zawodnika jest podrażniona. Trener tak ustawił zespół, żeby mu pomogli. I naprawdę zrobili to idealnie, jak mówią wszyscy, którzy tam byli. Dwóch ostatnich zawodników wyprowadziło Dawida na idealną pozycję i wystarczyło tylko wykończyć. Ale żeby tak można było zrobić i wygrać etap na tym poziomie, to trzeba naprawdę „mieć pod nogą” – podkreśla trener Ignaczak.

– Myślę, że to jeden z największych sukcesów Dawida w karierze. Oczywiście, medale mistrzostw Polski, ale tutaj mamy bardzo mocny międzynarodowy wyścig i zwycięstwo etapowe, drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Jak wiemy, po dodaniu tych 20 sekund – gdyby nie to, Dawid miałby złotą koszulkę i wróciłby do domu ze zwycięstwem – zauważa trener Ignaczak.

Teraz czas zmierzyć się z górami

Wyniki Lewandowskiego pokazują, że plan na ten sezon na razie sprawdza się idealnie. A przypomnijmy, że zawodnik wraz z trenerem zdecydowali, że odpuszczają przełajowe mistrzostwa świata na rzecz przygotowań do wyścigów szosowych. Zawocowało to dobrą postawą naszego kolarza w Belgii i w Niemczech.

– Teraz Dawid wystartuje w kolejnym wyścigu z kalendarza Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Tym razem w Czechach, z dwoma bardzo ciężkimi etapami po górach. Tam też będą najlepsi na świecie juniorzy. Jeżeli wszystko będzie dobrze ze zdrowiem, to myślę, że Dawid podbudowany, z nadziejami pojedzie na kolejny wyścig – zapowiada trener Ignaczak.

Przypomnijmy, że Lewandowski jest liderem młodzieżowej kolarskiej reprezentacji województwa lubuskiego, którą wspiera urząd marszałkowski.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Kopytkowanie

Cyrk „żużlowa ekstraliga” zaprasza na występy!



Zaczął się! Cyrk „żużlowa ekstraliga” zaprasza na występy! W wielkiej formie są zawodnicy, sędziowie, dziennikarze, działacze. We Wrocławiu sędzia wykluczył Piotra Pawlickiego, stosując przepis, którego zasadności w tej sytuacji nie potrafi zrozumieć nikt, nawet Leszek Demski, choć bardzo się stara. Po meczu w Gorzowie ze sportowego portalu dowiadujemy się, że wynik 51:39 to nokaut, a pewien jowialny starszy pan już szykuje dla Stali miejsce w finale. I o to chodzi! Trzeba dostarczać pożywkę, której gawiedź łaknęła przez całą jesień, zimę i jeszcze kawałek wiosny.

A teraz dwa słowa o tym, kim (może raczej czym) jest kibic w tym żużlowym cyrku, w którym za sznurki pociąga telewizja. Mecz w Lesznie. Bilet normalny za 55 zł plus program zawodów za 20 zł. Początek planowany na 20.30. Ale jakiś kwadrans wcześniej

komunikat od spikera, że będzie opóźnienie, bo nie skończyło się jeszcze spotkanie we Wrocławiu, gdzie aktualnie trwa naprawa dmuchanej bandy. A oba mecze transmituje ta sama telewizja. Wprowadzie kanały to ma ze cztery, ale to pewnie mało ważne... Zaczyna się z obsuwą. Tymczasem mamy przerwę po bodaj VII wyścigu. Traktory już zrobiły swoje i zjechały z toru, polewaczka też. Brama do parku maszyn otwarta, ale zielonego światła brak. No to kolejny komunikat od spikera: „Musimy jeszcze chwilę poczekać, bo (uwaga, uwaga, werbel) zawodnicy nie skończyli jeszcze udzielać wywiadów telewizji”. Serio? Tak macie zamiar traktować kibiców na stadionie? Zupełnie wam się poprzewracało – wiecie gdzie. A na pytanie, czym w tej machinie jest kibic, który akurat nie siedzi przed telewizorem, tylko na trybunach, odpowiedź jest oczywista.

Zresztą, kibica w kapiach też zawsze można trochę bardziej dojechać. W jaki sposób? A choćby w taki, że przenosi się transmisje spotkań żużlowej ekstraligi do kanału, który jest jeszcze trudniej dostępny niż ten w poprzednim sezonie (czytaj: w wielu przypadkach trzeba dodatkowo zapłacić). Zastanawiam się, gdzie jest granica cynizmu i jak mocno można jeszcze nagiąć kibica, bo mam wrażenie, że niektórzy od tego naginania już zaczynają trzeszczeć.

Szymon Kozica